

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/128175,Zniszczenie-Frampola.html>



Uroczystości na Rynku we Frampolu, przed 1939 r. Fot. andrzejburlawicz.wordpress.com

ARTYKUŁ

Zniszczenie Frampola

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ PANFIL 02.09.2026

Wojna zawsze niesie ze sobą okrucieństwo. Czy jednak możliwe jest zniszczenie miasta w celach szkoleniowych? Przypadek bombardowania Frampola 13 września 1939 r. dowodzi, że tak.

22 sierpnia 1939 r., w czasie popołudniowej części narady z wyższymi dowódcami niemieckich sił zbrojnych odbywanej w Berchtesgaden, Adolf Hitler kontynuował monolog na temat własnej wielkości oraz przyszłości Niemiec, nieodłącznie z nim związanej. O Polsce wspomniał ponad 20 razy, a najważniejsza wzmianka dotyczyła przebiegu wojny, której rozpoczęcie było już postanowione.

Cel - zniszczenie Polski

Hitler mówił:

„Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiejś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły [...]. Podam dla celów propagandy jakąś przyczynę wybuchu wojny, mniejsza z tym, czy będzie ona wiarygodna, czy nie. Zwycięzcy nikt nie pyta, czy powiedział prawdę, czy też nie.

W sprawach związanych z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bez litości! Bądźcie brutalni! Osiemdziesiąt milionów ludzi musi otrzymać to, co im się należy, a należy im się zapewnienie egzystencji. Prawo jest po stronie najsilniejszego. Trzeba postępować z maksymalną surowością.

[...] Pierwszy cel to dojście do Wisły i Narwi. Nasza przewaga techniczna załamie nerwowo Polaków. Każda nowa armia polska, która się pojawi, winna być natychmiast zdruzgotana. Nieustanna wojna na wyniszczenie. [...] Celem militarnym jest zupełne zniszczenie Polski”¹.

Niemieckie bestialstwo

Polacy założeń niemieckiej wojny totalnej nakazanej przez Führera oczywiście nie znali, dowiedzieli się o nich przed świtem 1 września, gdy nad polskie miasta nadleciały pierwsze fale bombowców niemieckich. O 4.34, a więc 10 minut przed oficjalną godziną rozpoczęcia „*Fall Weiss*” – zbombardowano Tczew, położony kilka kilometrów od granicy Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta Gdańska: tu piloci maszyn z czarnymi krzyżami na skrzydłach koncentrowali się na obiektach infrastruktury komunikacyjnej.

Często przywoływane w literaturze bombardowanie Wielunia, pierwszego zupełnie cywilnego celu zaatakowanego przez Luftwaffe, przeprowadzono ponad godzinę później: wedle dokumentów niemieckich nastąpiło ok. 5.40². Dowódca grupy nakazał bombardowanie słowami „Prosto w Rynek!”. Część niemieckich

pilotów celowała w duży, łatwo dostrzegalny szpital miejski.

Przez wiele lat niemieccy przepisywacze historii twierdzili, że w Wieluniu były pododdziały 28. Dywizji Piechoty albo, że bombardowanie to efekt pomyłki spowodowanej przez mgłę. Raport dowódcy grupy jest jednak jednoznaczny:

„Atak zwieńczony sukcesem: cel zniszczony, zaobserwowano pożary, nie dostrzeżono oddziałów wroga”.

Odpowiedzialność za rozkaz zniszczenia bezbronnego miasta przypisuje się baronowi Wolframowi von Richthofenowi: to on dwa lata wcześniej zrównał z ziemią hiszpańską Guernicę.

Walther von Brauchitsch, naczelny dowódca niemieckich sił lądowych, któremu Hitler przekazał władzę na zajmowanych ziemiach polskich, wystosował 1 września odezwę do Polaków. Zapewniał w niej, że Wehrmacht nie jest wrogiem społeczeństwa polskiego oraz że wojska niemieckie będą przestrzegać wszystkich konwencji dotyczących praw człowieka. Artykuł 25. IV konwencji haskiej, której przestrzeganie deklarował von Brauchitsch, mówi:

„Wzbronione jest atakowanie lub bombardowanie w jakikolwiek sposób niebronionych wsi, domów mieszkalnych i budowli”.

Mając jednoznaczne rozkazy Hitlera, von Brauchitsch świadomie kłamał. Niemieccy żołnierze byli brutalni, bez litości od pierwszych chwil najazdu. Widoki masakr dokonywanych z zaplanowanym okrucieństwem, przejawy świadomego odrzucania przez Wehrmacht norm moralnych oraz zasad prawa stanowionego (*ius, lex i lex gentium*) były w 1939 r. powszechne. „Polowania” urządzane przez „nadludzi z Luftwaffe” na bezbronnych polskich cywilów widziało tak wielu, że stały się jednym z symboli niemieckiego rasizmu i pogardy dla innych nacji.

Najlepiej o obyczajach niemieckich „nadludzi” pilotujących samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach, opowie jeden z nich:

„Miałem rzucić bomby na stację kolejową w Poznaniu drugiego dnia wojny w Polsce. Osiem z 16 bomb padło na miasto, wprost pomiędzy domy. Nie podobało mi się to. Trzeciego dnia już to mnie nie obchodziło, a czwartego dnia sprawiało mi to przyjemność. Lubiliśmy wylatywać przed śniadaniem, pędzić

pojedynczych żołnierzy po polach karabinami maszynowymi i zostawiać ich tam z paroma kulami w plecach...”

- to opowieść wziętego do niewoli por. Pohla, bombardiera z bombowca He 111.

„Polowanie” na żołnierzy jest przejawem zdziczenia i odrzucenia zasad prowadzenia wojny wypracowywanych przez stulecia: od Platona i Arystotelesa, przez świętych Augustyna i Tomasza, po Hugona Grotiusa. Jak jednak nazwać to, co zaobserwował (i zapisał) płk Władysław Anders:

„Widzę, jak lotnik niemiecki kołuje nad gromadą liczącą około setki małych dzieci, wyprowadzonych przez nauczycielkę z miasteczka do pobliskiego lasu. Zniża się na 50 m, rzuca bomby i strzela z karabinu maszynowego. Dzieci rozpryskują się jak wróble, ale kilkanaście barwnych plam zostaje w polu. Mam przedsmak tego, jaka będzie ta wojna”³.



**Uroczystości na Rynku we
Frampolu, przed 1939 r. Fot.
andrzejburlawicz.wordpress.com**



Widok zniszczonego przez

Niemców Frampola, 1939 r. Fot.

andrzejburlewicz.wordpress.com

Bombardowanie szkoleniowe

Zbombardowanie miasteczka Frampol na Lubelszczyźnie to specyficzny przypadek lekceważenia przez Niemców konwencji haskiej. To jedyny podczas wojny obronnej Polski wypadek lotniczego ataku na miejscowość niemającą żadnego znaczenia strategicznego, dokonany w „celach szkoleniowych”.

Frampol położony jest niespełna 20 km na wschód od Janowa Lubelskiego, prawie w połowie drogi do Szczepieszyna. Jak przypuszczał Wolfgang Schreyer, autor książki *Oczy na niebie* (Berlin 1968)⁴, dzięki lotom zwiadowczym samolotów rozpoznawczych dalekiego zasięgu – niewykluczone, że wykonywanych z terenu sprzymierzonej z III Rzeszą Słowacji – niemieckie dowództwo już latem 1939 r. zyskało materiał fotograficzny, ukazujący regularną zabudowę tego zamieszkanego przez ok. 4 tys. ludzi miasteczka. Od Rynku, na którego środku znajdowały się zabudowania handlowe i usługowe, odchodziło 8 ulic, tworząc regularną siatkę i krzyżując się z ulicami równoległymi do pierzei Rynku. Zdecydowana większość budynków była drewniana, nieliczne murowane, dominantę w centrum stanowił kościół z wysoką wieżą.

Prawdopodobnie to właśnie układ urbanistyczny Frampola nasunął Niemcom pomysł wykonania nalotu ćwiczebnego na miasto – tak twierdzi Schreyer. Taka klasyfikacja lotu tłumaczyłaby brak dokumentacji Luftwaffe: raporty sporządzano bowiem dla lotów bojowych, nie zaś szkoleniowych. Kolejnym dowodem potwierdzającym potraktowanie Frampola jako celu ćwiczebnego są niemieckie zdjęcia lotnicze wykonane najpierw 9 września, a potem 18 września. Fotografie starano się wykonać z tego samego punktu względem miasteczka. Na drugim kadrze widoczna jest miejscowość zniszczona w trakcie nalotu. Uzasadnione wydaje się zatem przypuszczenie, że fotografia z 18 września zrobiona została w celu dokonania analizy efektów ataku lotniczego, oceny zniszczeń i skuteczności przyjętej metody bombardowania.

13 września 1939 r., w dzień nalotu, we Frampolu znajdowały się pojedyncze pododdziały polskiej armii, najliczniejszą grupę stanowiły tabory 6. Dywizji Piechoty walczącej w składzie Armii „Kraków”. Frampol był już wcześniej atakowany przez samoloty niemieckie, dlatego też doświadczona ludność każdego dnia rano opuszczała domy, kryjąc się w schronach ziemnych na obrzeżach miasteczka. W mieście nie było żadnych obiektów wojskowych, nie miało ono również obrony przeciwlotniczej.



**Nauczyciele i uczniowie ze szkoły
we Frampolu, lata 30. XX w. Fot.
andrzejburlewicz.wordpress.com**

Nalotu dokonało 9-12 samolotów, prawdopodobnie Heinkli He 1115, lecących w szyku trójkowym, z lotu poziomego, z pułapu ok. 1 tys. m. Trwający kilka minut nalot rozpoczął się ok. godz. 15.30, zrzucono ok. 20 bomb burzących i zapalających. Heinkle uzbrajano zazwyczaj w bomby o wagomiarze 100 lub 250 kg. Zniszczone zostało niemal całkowicie centrum miasta i runęła wieża kościoła. Budynki murowane – kościół, szkoła i nieliczne kamienice – w większości przetrwały, ocalała też wschodnia pierzeja Rynku.

Zgodnie z zaleceniami władz państwowych zarząd miasta dokonał oszacowania straty. Było to możliwe dzięki temu, że wojska lądowe Wehrmachtu wkroczyły do miasteczka dopiero 18 września.

Szkody zgłosiło ponad 170 mieszkańców Frampola. Wedle ewidencji w wyniku niemieckiego bombardowania zniszczeniu uległo: 63 budynki mieszkalne, 157 obór, 139 stodół i innych zabudowań gospodarczych, 28 warsztatów tkackich (głównie żydowskich), 7 stolarni, 6 kuźni, co najmniej 3 sklepy i 2 restauracje w Rynku.

Straty wyceniono na 4 524 217 zł, co przy ówczesnym kursie złotego daje kwotę ok. 750 tys. dolarów amerykańskich. Stosunkowo niewiele ludzi straciło życie – prawdopodobnie 6 osób, w tym 2 żołnierzy.

„Frampol został wybrany jako eksperymentalny obiekt, ponieważ bombowce, latające przy małej prędkości, nie były zagrożone przez ogień przeciwlotniczy. Również centralnie położony ratusz był idealnym punktem orientacyjnym dla załogi. Patrzyliśmy na możliwość zorientowania po widocznych oznakach, a także wielkości miejscowości, co zagwarantowało, że bomby spadają na Frampol. Z jednej strony ułatwiło to próbę, z drugiej strony potwierdziło skuteczność stosowanych bomb”

– napisał Schreyer.



**Zdjęcie lotnicze Frampola przed
bombardowaniem. Fot.
andrzejburlewicz.wordpress.com**



**Frampol po niemieckim nalocie
13 września 1939 r. Fot.
andrzejburlewicz.wordpress.com**

Tekst pochodzi z numeru nr 9/2024 „Biuletynu IPN”

¹ To w tych dwóch przemówieniach wygłoszonych 22 sierpnia w Berchtesgaden miały paść wielokrotnie powtarzane przez naukowców i w publicystyce historycznej słynne powiedzenia, w których Hitler miał zachęcać do ludobójstwa, a to retorycznie pytając: „Kto dziś pamięta o Ormianach?”, a to wygłaszając zdania (szczególnie później obecne w polskim piśmiennictwie): „Bądźcie bez litości, bądźcie

brutalni [...]. Dżyngis-chan rzucił na śmierć miliony kobiet i dzieci świadomie i z lekkim sercem – historia widzi w nim tylko wielkiego założyciela państw. Obecnie tylko na wschodzie umieściłem oddziały SS Totenkopf, dając im rozkaz nieugiętego i bezlitosnego zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy, bo tylko tą drogą zdobyć możemy potrzebną nam przestrzeń życiową”. Jednak ani wzmianki o Ormianach, ani o oddziałach SS-Totenkopf nie znajdujemy w opublikowanych zapisach tej narady. Przemówienia Hitlera – znane jako dokumenty 798-PS, 1014-PS znalazły się w *Nazi Conspiracy and Agression*, Vol. III, s. 581-586; 665 i nast.; <http://madness-visible.blogspot.com/2011/03/part-1-nobody-remembers-armenians.html>; dyskusja: <https://littlegreyrabbit.wordpress.com/2011/03/17/correction-corner-ian-bell-of-the-herald-scotland-on-armenia-hitler-quotes-and-churchill/>.

² W przypadku Wielunia znów mamy do czynienia bardziej z „faktami kulturowymi” niż z historycznymi. Mimo ustaleń poczynionych w 2018 r. na podstawie niemieckich źródeł wojskowych przez pracownika IPN dr. Grzegorza Bębniaka, wciąż dominuje przekaz, jakoby Wieluń zbombardowany został przed godziną 4.45, kiedy ogień w kierunku Westerplatte otworzył niemiecki pancernik „Schleswig-Holstein”. O ile godzina nalotu jest potwierdzona źródłowo, o tyle liczba zabitych podawana jest w przedziale od ok. 200 po 1200 (taką usłyszał od Niemców dyrektor wieluńskiego szpitala). Jak wielkie trudności sprawia ta fundamentalna przecież kwestia, świadczy fakt, że z imienia i nazwiska znanych jest zaledwie 96 ofiar; *Wieluń był pierwszy. Bombardowania lotnicze miast regionu łódzkiego we wrześniu 1939 r.*, red. J. Wróbel, Łódź 2009, s. 49–65.

³ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, Lublin 1992, s. 201.

⁴ Tytuł oryginalny: W. Schreyer, *Die Piraten Chronik. Augen am Himmel: Eine Piraten Chronik*.

COFNIJ SIĘ